Rok VII. Nr. 252

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2.20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Dzień Zaduszny.
Czwartek: Huberta, b. w;

CHOJNICE, czwartek, dnia 3. listopada 1927 r.

Słońca wschód 6.31 zachód 16,8.
Księżyca wschód 11.20 zach. 22.10.

Ciężki kłopot Niemców.

Niemcy mają od niedawna ciężki kłopot. Przypominają sobie nasi Czytelnicy, że Niemcom obniżono spłaty ich długów odszkodowawczych z wojny przegranej na podstawie t. zw. planu Dawesa. Aby Niemcy miały kontrolę co do wydatków państwowych i nie mogły sabotować spłat zmniejszonych tak znacznie rat reparacyjnych, ustanowiono im kontrolera w osobie p. Parkera Gilberta, Amerykanina, który rezyduje w Berlinie i pilnuje tam interesów wierzycieli niemieckich.

Ten t. zw. agent reparacyjny Gilbert siedział sobie spokojnie od trzech lat i nie odzywał się, aż tu naraz uważał za wskazane, zwrócić uwagę ministra finansów Rzeszy, że gospodarka niemiecka co do rozrzucania pieniędzy idzie za daleko i może doprowadzić do zahamowania spłat z tytułu długów państwowych.

Powodem odezwania się p. Parkera Gilberta są trzy projekty ustaw, przedłożonych parlamentowi niemieckiemu, a dotyczące podwyżki znacznej poborów urzędniczych, przebudowy szkolnictwa oraz odszkodowań wojennych. P. Parker Gilbert twierdzi, iż byłyby narażone na szwank interesy wierzycieli, gdyby te trzy ustawy przeszły. Obciążyłyby one mianowicie budżet Rzeszy w tak wysokim stopniu, że zbrakłoby funduszów na spłatę rat przypadających wierzycielom, a raty te podług planu Dawesa, powiększają się od przyszłego roku do sumy dwu i pół miljarda marek złotych rocznie. Dotychczas Niemcy wywiązywały się ze swych zobowiązań, ale ponieważ pisma niemieckie zdradzają już od dość dawna chęć sabotowania planu Dawesa i chcą udowodnić, iż nie mogą płacić tak wysokich kwot rocznych, zatem mają wierzyciele obowiązek, przypilnowania, aby Niemcy nie obciążały nadmiernie swego budżetu wydatkami, które nie są konieczne.

Dotychczasowe sumy były względnie niskie, co umożliwiało Niemcom spłaty łatwo, ale obecnie rzecz się zmieni. Konjunktura gospodarcza w Niemczech, chwilowo bardzo dobra, zmienić się może każdej chwili, nie można więc budować z wszelką pewnością na trwałości tych dobrych czasów i przejmować powstałych z nowych ustaw olbrzymich wydatków.

P. Parker Gilbert udał się do ministra finansów Köhlera, centrowca, i w rozmowie zwrócił mu właśnie uwagę, iż podwyższenie wydatków uważa za niewskazane wobec co dopiero wyłuszczonych obaw o trwałość dobrej konjunktury.

Przecież Niemcy muszą od roku przyszłego płacić samych wojennych odszkodowań 2 i pół miljarda złotych marek, a trzeba się z tem liczyć, że to więcej niż podwójny budżet całej Polski.

Podniesienie się dochodów niemieckich nie jest wcale pewne, a nawet jest możliwe ich zmniejszenie, zatem należy być ostrożnym i oszczędnym.

Te uwagi zakomunikował p. Parker Gilbert ministrowi Köhlerowi ustnie. Na to poprosił p. Köhler, aby mu dano te ostrzeżenia na piśmie, by mógł rzecz przedłożyć na radzie ministrów w formie poufnej. Rozumie się, iż p. Gilbert przychylił się do życzenia i ostrzeżenie takie pod adresem p. Köhlera wysłał.

Jak to nader często bywa, zaszedł tu wypadek niedyskrecji, gdyż ministrowie niemieccy byli rozmaitego zdania co do oceny memorjału amerykańskiego Jeden z nich wydał sprawę i pisma opozycyjne uderzyły na alarm z powodu „zaczepki na niezawisłość finansową Niemiec". Rząd postawił się niezręcznie, zaprzeczając istnieniu takiego memorjału i dopiero później zdecydował się na udzielenie prawdy, przyznając się powoli i nieśmiało. Ciekawej swoją drogą treści memorjału do dziś rząd jeszcze nie ogłosił. Tylko wobec komisji gospodarczej i przy drzwiach zamkniętych udzielił rząd bliższych informacji w ostatni czwartek.

Na ogół tłómaczy się w prasie zagranicznej cały wypadek dla Niemiec nieżyczliwie, a prasa amarykańska, jako najbardziej zainteresowana, traktuje rzecz z niechęcią i pisze, iż Niemcy gospodarują rozrzutnie. Pozatem domyślają się niektóre pisma amerykańskie w sposobie gospodarki niemieckiej wyraźnej chęci sabotowania planu Dawesa. Według głosów prasy, chcą Niemcy wymusić w ten sposób znaczne obniżenie spłat reparacyjnych. Chcą one wydać fundusze na inne cele, aby potem krzyczeć, że plan Dawesa jest niewykonalny, ponieważ budżet jest deficytowy, albo przynajmniej pozornie deficytowy. Rozumie się, że Niemcy temu przeczą i bronią swych ustaw przedłożonych, a specjalnie podwyżki pensji.

Wystąpienie agenta reparacyjnego Parkera Gilberta stanowi krok nader ważny. Rola jego w tym wypadku jest bardzo doniosła, a Niemcy nie będą mogły przejść nad wystąpieniem jego do porządku dziennego. Następstwem wystąpienia Gilberta będzie z pewnością albo zaniechanie zupełne projektowanych wydatków, albo przynajmniej ogromne ich zmniejszenie. Może podwyższą np. pensje urzędników; w każdym razie będzie miało wystąpienie agenta reparacyjnego na przyszłość duże znaczenie.

Jak już zaznaczyliśmy, usiłują Niemcy wykręcić się od płacenia 2 i pół miljarda rocznie i czynią już od miesięcy wszystko, co w ich możności, aby cel ten osiągnąć. Nie mogą oni jednakże przeprowadzić redukcji sami, przeciwnie, muszą się ewentualnie porozumieć z wierzycielami, a tymi są głównie Ameryka, Anglja i Francja, co da tym krajom, przynajmniej na czas bliższy, pewną przewagę nad Niemcami. Niewątpliwie stanie się ta sprawa przedmiotem targów politycznych pomiędzy wierzycielami, a Niemcami. Skoro Niemcy będą chciały coś wytargować, będą musiały dać coś innego wzamian. Istnieje niezupełnie jasny stosunek ich do Rosji — któryto stosunek tak bardzo leży na sercu Anglji — dalej istnieje niejasny stosunek wobec Polski, albo raczej aż nazbyt jasny, ale wrogi, a ten stosunek winien obchodzić naszą sojuszniczkę Francję. Przy sposobności targów o obniżenie rat reparacyjnych może się wszystko wyjaśnić i zmienić. W każdym razie Niemcy, potrzebujący łaski ze strony wierzycieli, nie będą mogli występować zbyt zaczepnie i wojowniczo. Będzie musiała zamilknąć po trosze agitacja monarchistyczna i odwetowa, a także usiłująca przeprowadzić zmianę granic polskich.

Jedno w każdym razie jest tu dobre: Niemcom przypomniano ich zależność od wierzycieli i dano im odczuć wyraźnie, iż przegrali wojnę, o czem oni już dawno zaczęli zapominać.

Podwyżka taryf kolejowych
od 1-go stycznia.

Warszawa. „Kurjer Czerwony" podaje, iż Ministerstwo Komunikacji, zmuszone do czynienia poważnych inwestycji, postanowiło podwyższyć taryfę kolejową. Taryfy kolejowe podwyższone będą z dniem 1 stycznia, towarowe z dniem 1 kwietnia. Podwyżka ta na bliskich dystansach wynosić ma 20 proc., na dalszych zaś tylko kilka proc. Natomiast znacznie będzie podwyższona dopłata za przejazd pociągami pospiesznymi, dopłata ta wynosić będzie 50 proc. ceny biletów.

Konferencja posła polskiego ze Stresemannem.

Berlin. Poseł polski w Berlinie, Olszowski, odbył wczoraj dłuższą konferencję z min. Stresemannem, na której omawiano szereg zasadniczych kwestji natury politycznej i gospodarczej. Min. Stresemann zwrócił uwagę posłowi Olszowskiemu na stanowczy opór niemieckich agrarjuszy, którzy starają się uniemożliwić podjęcie rokowań handlowych z Polską. Następnie minister Stresemann zapewnił, iż rząd niemiecki dołoży wszelkich starań, aby mimo tych przeszkód rokowania z Polską zostały ukończone pomyślnie.

Rokowania polsko-niemieckie.
Głos marszałka Trąmpczyńskiego.

Poznań. „Kurjer Poznański" zamieszcza wywiad z marszałkiem senatu Trąmpczyńskim w doniosłej sprawie pertraktacji handlowych polsko-niemieckich. Po omówieniu kwestji eksportu i importu wzajemnego, oraz sprawy osiedlenia, stwierdza marszałek Trąmpczyński w konkluzji: 1) że warunki traktatu handlowego z Niemcami będą coraz lepsze dla nas, jeżeli będziemy cierpliwi, 2) że z traktatu o osiedleniu wyłączyć trzeba województwa graniczne, ofiarowując tę samą klauzulę Niemcom. Nasze władze ustawodawcze powinny odmówić ratyfikacji, jeżeli rząd nie dotrzyma drugiego warunku.

Berlin. Prawicowa „Boersen-Zeitung", omawiając konferencję posła polskiego Olszowskiego z ministrem Stresemannem, wyraża przekonanie, że rokowania handlowe zostaną niedługo podjęte. Dziennik, powołując się na informacje ajencji Ost-Express twierdzi, że kierownictwo delegacji polskiej obejmie dyrektor departamentu p. Sokołowski, co uważać można za dowód dobrej woli polskiej w kierunku zawarcia porozumienia w sprawach celnych, które obecnie będą — zdaniem dziennika — najważniejszym punktem rokowań. Kwestja przywozu węgla nie będzie przedstawiała — jak twierdzi „Boersen-Zeitung" — zbytnich trudności, albowiem Polska zdobyła tymczasem nowe rynki zbytu. Także sprawa osiedlenia, która do niedawna była najważniejszym szkopułem rokowań, uregulowana została przynajmniej w ogólnych zarysach w drodze dyplomatycznej.

Pos. Patek o stosunkach z Rosją.
Pakt o nieagresji. Stosunki handlowe.

Moskwa. W rozmowie ze współpracownikiem rosyjskiej agencji telegraficznej „Rosta" w Symferopolu minister Patek w ten sposób scharakteryzował stosunki wzajemne między Polską a Związkiem Republik Sowieckich. Polsce potrzebny jest przedewszystkiem pokój, z czego logicznie wynika, iż nasza polityka musi być polityką nawskroś pokojową, polityką dobrych stosunków, przedewszystkiem z naszymi najbliższymi sąsiadami. Jednym z takich sąsiadów jest Związek Sowiecki, z którym to Polska dąży do utrzymania jak najlepszych stosunków sąsiedzkich.

Obecnie między Polską, a Związkiem Republik Sowieckich prowadzone są pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o nieagresji. Jednakże główną formą wzajemnych stosunków życiowych jest handel, w którym zainteresowane są obie strony. Między Polską a Związkiem Republik Sowieckich jest to tem łatwiejsze, iż stosunki takie istniały już dawniej, należy je tylko wznowić.

Ponadto dla obu naszych państw niezbędne są wzajemne drogi tranzytowe. Wskazanym jest również kontakt kulturalny między naszymi a waszymi uczonymi, naszymi a waszymi dziennikarzami i t. d.

Wieże niemieckie nad granicą polską.

Berlin. Ministerstwo Reichswehry zaprzeczyło swego czasu stanowczo, jakoby wysokie wieże obserwacyjne, budowane w pobliżu granicy polskiej, były objektami wojskowemi, mającemi służyć do przyszłej wojny z Polską. Wieże te budowało dotychczas prywatne przedsiębiorstwo, mające swoją siedzibę w Charlottenburgu. Obecnie odebrano temu towarzystwu zamówienia i nowe wieże wzdłuż granicy polskiej budują saperzy urzędowej Reichswehry.

Dziesięciolecie komunizmu w Rosji Sowieckiej.

Dzień 7 listopada r. b. będzie uroczyście obchodzony w całej Rosji sowieckiej, jako pierwsza dziesięcioletnia rocznica tryumfu komunistycznego ustroju. Uro-

czystości będą trwały trzy dni. Już w dniu 6-go listopada rozpocznie się obchód przez jubileuszowe wiece po fabrykach, klubach robotniczych i uroczystą sesję Sowietów na Kremlu. W dniu następnym cała Moskwa będzie udekorowana czerwonymi sztandarami, transparentami oraz emblematami, ilustrującymi historję rozwoju komunistycznej idei w Rosji od chwili obalenia rządu tymczasowego aż do dnia dzisiejszego.

Poza olbrzymią wojskową paradą, na którą zostaną powołane do Moskwy przedstawiciele czerwonej armji ze wszystkich garnizonów Rosji sowieckiej, odbędą się również pochody robotnicze.

W dn. 7 listopada nastąpi w jednej tylko Moskwie otwarcie 43 szkół powszechnych, 11 ogródków dziecinnych, oraz placów dla zabawy dla dzieci. Na ten dzień również wypadnie uroczystość położenia kamienia węgielnego kolosalnej tamy na dnieprowskich porobach i zapoczątkowanie budowy kosztem 140 milj. rubli największej w Rosji stacji elektrycznej na Dnieprze.

Spodziewani są goście i sympatycy w liczbie półtora tysiąca osób ze wszystkich krajów europejskich, azjatyckich i amerykańskich. Między innymi b. nacjonalistyczny chiński minister spraw zagranicznych p. Eugene Chen z małżonką. Większa część zagranicznych delegatów komunistycznych już przybyła do Moskwy i została przyjęta na dworcu z honorami wojskowymi przy dźwięku orkiestr.

Dzień 8 listopada będzie również dniem święta. Robotnicy otrzymają darmowe bilety do kinematografów i do teatrów, w których będzie wystawiona ad hoc napisana sztuka p. t. „Rok 1917". W sztuce tej będzie podaną w formie djalogu historja rewolucji bolszewickiej od chwili abdykacji cara, aż do ostatecznego tryumfu boszewików. Na scenie ukażą się wszyscy działacze bolszewiccy z Leninem na czele, z wyłączeniem jednak żyjących.

Na dzień jubileuszu na koszt rządu został wydany cały szereg broszur i ilustrowanych sprawozdań z działalności bolszewickiej w zakresie polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Szczególną uwagę zwrócono na historję organizacji młodzieży komunistycznej oraz rozwój szkolnictwa.

Sowiety posiadają znakomicie sztukę autoreklamy.

SPRAWY POLSKIE.

Preliminarz budżetowy na r. 1928-9.

Preliminarz budżetowy na r. 1928/9, który dnia 31-go b. m. będzie wniesiony do Sejmu, zawierać ma tylko najogólniejsze cyfry budżetu na trzech czy czterech kartkach druku, bez żadnych załączników. Prawdopodobnie zostanie on w możliwie najkrótszym czasie uzupełniony, gdyż w tej formie nie mógłby stanowić materjału dla prac Komisji Budżetowej.

Rokowania z Niemcami.

Przewodniczący polskiej delegacji do rokowań z Niemcami dr. Prądzyński przybędzie w tygodniu do Warszawy, celem przeprowadzenia narad z członkami Rządu przed ewentualnem podjęciem rokowań w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

P. P. S. i żydzi.

Warszawa. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej odbyły się wybory do komisji szkolnej. Wybory takie odbywają się systemem de Hondta, co przy ustosunkowaniu się sił w radzie miejskiej dawało dwa miejsca Kołu Narodowemu i dwa P. P. S., która — jak to oświadczył otwarcie p. Jaworowski — odstąpiła jedno swoje miejsce żydom, pomimo gwałtownych protestów „sanatorów".

Dekret prasowy nie obowiązuje?

„Kurjer Poznański" donosi, że w środę odbyła się przed sądem okręgowym w Ostrowie Wielkopolskim rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Koźmińskiej", Majerowiczowi. Sąd uwolnił oskarżonego, wychodząc z założenia, iż dekret prasowy, jako uchylony przez Sejm, nie obowiązuje.

Wyborcy sen. Bojki potępiają jego secesję.

W piątek po południu, odbyło się w Dąbrowie zebranie Piasta przy tłumnym udziale delegatów ze wszystkich gmin powiatu. Po przemówieniach prezesa Witosa, pos. Dubiela i Kręzla uchwalono rezolucję, która brzmi: „Zjazd w Dąbrowie delegatów i mężów zaufania P. S. L. potępia z stanowczością krok sen. Bojki, który przez nowy rozłam i zdradę P. S. L. wyrządza rzeszom chłopskim wielką krzywdę i szkodę. Natomiast wyraża pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu, a w szczególności prezesowi Witosowi.

ZAGRANICA.

Wpływ naszej produkcji węglowej na rynek angielski.

Londyn. Zamknięcie rachunkowe kwartalne kopalń węgla wykazują wielkie straty dla wszystkich okręgów. Sekretarz Związku właścicieli, Lee, wydał oświadczenie, w którem twierdzi, między innemi, że Polska ponosi główną winę zniszczenia angielskiego rynku eksportowego.

Wilno w konstytucji litewskiej.

Wilno. Donoszą z Kowna: Litewska ajencja urzędowa Elta zaprzecza wiadomościom prasy zagranicznej, jakoby rząd litewski usunął z projektu zmiany konstytucji ustęp, głoszący, że Wilno jest stolicą litewską.

Elta zaprzecza również wiadomości, jakoby posłowie brytyjski i francuski poczynili w Kownie kroki, aby Litwa cofnęła swą skargę przeciwko Polsce, złożoną Lidze Narodów.

Niemiecko-narodowi pójdą do wyborów pod hasłem monarchji.

Berlin. Toczące się od dłuższego czasu rokowania między partją centrową a niemiecko-narodowymi, celem zaniechania prowadzonej przez niemiecko-narodowych propagandy monarchistycznej i podporządkowaniu się linjom wytycznym gabinetu, zakończyło się klęską centrum, albowiem niemiecko-narodowi nie przyjęli na siebie żadnych zobowiązań w tym kierunku. Jak wynika z poprzednich oświadczeń przywódcy niemiecko narodowych, hr. Westarpa, będą oni starali się przeprowadzić propagandę wyborczą pod hasłem monarchji.

Król Egpitu w Paryżu.

Zdjęcie nasze przedstawia egzotycznego monarchę z Prezydentem Francji Doumergue'em w powozie.

Całkowita przegrana litewska

w oczach mocarstw zachodnich? Nie chcą one dopuścić do rozpatrywania perfidnej skargi Kowna w Lidze.

Warszawa. Duże zainteresowanie w kołach dyplomatycznych wzbudziła ostatnia skarga rządu kowieńskiego do Ligi Narodów, domagająca się rozpatrzenia kwestji rzekomych wykroczeń polskich przeciw traktatowi mniejszościowemu na sesji Rady Ligi Narodów. Z kół poselstwa angielskiego dowiaduje się nasz korespondent, iż przedstawiciele mocarstw zachodnich w Warszawie i Kownie podjęli kroki, aby nie dopuścić do rozpatrzenia perfidnej skargi litewskiej podczas sesji grudniowej. Jest to równoznaczne z całkowitą przegraną litewską opinji mocarstw zachodnich, które, zupełnie trafnie orjentują się w stosunkach polsko-litewskich i zdają sobie sprawę, iż uroszczenia litewskie nie są niczem innem, jak świadomą prowokacją.

Chamberlain przeciwko wywodom Lloyda Georgea.

Londyn. Mowa Chamberlaina o polityce zagranicznej Anglji, uważana tu jest za szczególnie skuteczną odprawę nieodpowiedzialnych wynurzeń Lloyd George'a, którego usiłowania odzyskania utraconych wpływów na opinję publiczną pozostają bez rezultatu, mimo poparcia magnata prasowego lorda Rothermera, który to czyni z osobistej animozji do premiera Baldwina.

Włamanie do mieszkania ks. Karola.

Paryż. Teraz dopiero wyszło na jaw, iż do willi w Neuilly, zamieszkałej przez księcia rumuńskiego Karola, dokonano w ostatnich dniach włamania politycznego. Nieznani sprawcy zabrali korespondencję b. następcy tronu, nienaruszając pieniędzy i innych wartościowych rzeczy. Policja paryska wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. W związku z tem donosi „Temps", iż służący księcia poznał niedawno w kinie jakąś kobietę, którą zaprosił do siebie na kolację. Nieznajoma podała mu środek odurzający i, korzystając z tego, zabrała z mieszkania księcia całą korespondencję.

Cześć zabranych listów została wkrótce potem odesłana pocztą, jednakże kilka ważnych papierów pozostało w nieznanych rękach. Były tam m. in. spisy osób, które składały księciu wizyty. Książe Karol został zawiadomiony o wypadku telegraficznie.

Dzień oświaty pozaszkolnej!

W dniu 15 listopada przypada rocznica śmierci jednego z największych polaków, — jednego z tych, który całym ogromem swej szlachetnej duszy ukochał wszystko co polskie, który w czasach niewoli twórczością swoją krzepił i koił zbolałe serca — Henryka Sienkiewicza.

Ażeby uczcić tak wzniosłą chwilę, znane ze swej działalności Towarzystwo Czytelni Ludowych urządza dzień oświaty pozaszkolnej. — Dzień ten powinien się stać żywem przypomnieniem dla Narodu

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

67)

Napróżno spadkobiercy Josias Lacoste'a przebyli tysiące kilometrów, aby wyzyskać jak najkorzystniej działkę 129; spuścizna znikła na zawsze. Działka 129 już nie istniała.

———

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Zima w Klondike.

Trzęsienie ziemi, zresztą bardzo umiejscowione, wstrząsnęło tą stroną Klondike, która ciągnie się od granicy do rzeki Yukon i przez którą przepływa średni bieg Forty Miles Greek.

W Klondike trzęsienie ziemi nie jest częstem zjawiskiem. Grunt wszakże tej krainy przeważnie złożony z agregatów kwarcu i skał wulkanicznych, wskazuje, że powstał wskutek sił podziemnych od czasu do czasu odzywających się z niezwykłą mocą. Zresztą, w okolicy Gór Skalistych, zaczynających się od koła polarnego, wznosi się jeszcze kilka wulkanów jeszcze niezupełnie wygasłych.

O ile trzęsienia ziemi lub wybuchy wulkanów naogół są rzeczą rzadką w tej okolicy, o tyle powodzie, spowodowane nagłym wylewem rzek, zdarzają się często.

Nie oszczędzały one również Dawson City. Niejednokrotnie most łączący miasto z przedmieściem Klondike City bywał zrywany siłą wylewu,

Tym razem okolica Forty Miles Creek poniosła podwójną klęskę. Wstrząśnienie gruntu zburzyło działki na rozległej przestrzeni po obu stronach granicy, następująca zaś za niemi powódź zalała miejsce dawnych pokładów, uniemożliwiając dalszą eksploatację.

W pierwszej chwili trudno było ocenić wielkość szkód poniesionych. Głęboka ciemność panowała w całej okolicy. O zburzonych domach, chatach i szałasach, o liczbie pozostałych przy życiu pracowników, o rannych, o zasypanych zwaliskami lub zatopionych, można się było dowiedzieć dopiero nazajutrz i stwierdzić, czy wielkość katastrofy nie zmusi zamieszkałych emigrantów do opuszczenia tych stron.

Narazie można było być pewnym jedynie, iż powódź zniszczyła niepowrotnie pokłady, znajdujące się na prawym brzegu Forty Miles Creek. Pod wpływem podziemnego żywiołu łożyska rzeki podniosło się do poziomu jej brzegów, co świadczyło, że wylew rzeki nie był tylko przejściowy. Pokłady znajdowały się pod warstwą wody wysokości pięciu do sześciu stóp, więc dostanie się do nich było niepodobieństwem.

W jakich cierpieniach i trwodze spędzić musieli noc biedni ludzie zaskoczeni tą nagłą klęską! Schronienia żadnego nie mieli, burza zaś trwała do piątej zrana. Piorun niejednokrotnie uderzał w brzozy i osiny, pod któremi skryły się liczne rodziny.

Jednocześnie deszcz ulewny nie przestawał padać. Gdyby Lorique nie był znalazł wzwyż wąwozu małej groty, do której złożył Ben Raddle'a, ranny nie miałby gdzie spocząć.

Łatwo sobie wyobrazić, co się działo w duszy Summy i Bena. Dlatego więc przedsięwzięli długą i męczącą podróż, aby paść ofiarą takiego wypadku! Wszelkie ich wysiłki były zniweczone. Nie pozostawało nic z ich spuścizny, wawet plon ostatnich tygodni. Złoto, zebrane przez nich i przez ich nieszczęśliwą towarzyszkę, znikło bezpowrotnie wraz z domkiem i całym ich dobytkiem. Pochłonęły je fale rozszalałej rzeki.

Skoro burza ucichła, Summy Skim i nadzorca opuścili grotę, pozostawiając Ben Raddle'a na opiece Jane Elgerton. Powrócili jednak niebawem z wiadomością, że działka 127 bis i 131 znikły również jak działka 129. Tem samem spór o granicę został rozstrzygnięty. Czy sto czterdziesty pierwszy południk przeniesiony miał być na wschód, czy też na zachód, to było wszystko jedno; czy ziemia, na której się obie działki znajdowały, należało do Kanady czy do Ameryki, było rzeczą obojętną. Rozlew rzeki ogarniał je całkowicie.

O liczbie ofiar klęski dowiedziano się dopiero po poprzeprowadzeniu śledztwa. Prawdopodobnie niektóre rodziny musiały być zaskoczone w swych chatach lub szałasach i nie mając czasu uciec przed powodzią zginęły niechybnie.

Ben Raddle, Summy Skim, Lorique i Jane Elgerton ocaleli cudem, chociaż inżynier nie wyszedł z tego bez swanku. Obecnie jedyną ich troską było przeniesienie w jak najprędszym czasie chorego Ben Raddle'a do szpitalu w Dawson City.

O sprawie Hunter-Skim zapomniano zupełnie. Inne troski zajmowały współzawodników, którzy może już nigdy nie mieli się spotkać.

Zresztą po ustąpieniu ciemności na polu klęski oświetlonej promieniami słońca nie widziano dwu Teksańczyków. Z ich domku położonego u wejścia wąwozu, poprzez który płynęły obecnie wody Forty Miles Creek, nie pozostało śladu. Znikły również maszyny i inne narzędzia wraz z powierzchnią działki. Prąd bowiem płynął z tem większą szybkością, że burza wzmagała jego siłę i rozlew wód nie wpływał na obniżenie ich poziomu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Manoilescu,
były podsekretarz stanu w rumuńskiem ministerstwie skarbu został w tych dniach aresztowany pod zarzutem popierania ks. Karola.

słów Tego, który rozsławiając imię Polski po wszystkich krańcach świata, wzywał Naród do trudu codziennego budownictwa. Dzień oświaty pozaszkolnej winien się stać ofiarą tych wszystkich ludzi, którym dobro państwa i dobro Narodu nie jest obojętne.

Obywatele! nie skąpmy grosza na cele oświatowe. — Każdy datek, datek choćby najskromniejszy — lecz ofiarowany szczerem sercem — zapewnia nam lepszą egzystencję, gdyż tylko przez oświatę Naród dojść może do tężyzny moralnej i materjalnej, i tylko oświata, to jedyna, skuteczna broń.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 2 listopada 1927 r.

— Z Banku Ludowego. W środę, dnia 26 bm., odbyło się poświęcenie nowego lokalu Banku Ludowego. Czas był najwyższy, aby zmienić lokal bankowy, gdyż dotychczasowy nie odpowiadał w zupełności potrzebom i ważności tej dodatniej placówki polskiej na gruncie chojnickim. O 6 godz. wieczorem zebrało się grono, skadające się z członków rady nadzorczej, zarządu i urzędników banku oraz kilkunastu zaproszonych gości w nowym lokalu, w budynku aptekarza p. Zielińskiego przy Rynku, w miejscu dawniejszego oddziału Polskiego Banku Handlowego. Lokal został pięknie odświeżony i robi bardzo dobre wrażenie, to też nie wątpimy, że przyczyni się on do znacznego rozwoju instytucji tak nam potrzebnej. Ks. Proboszcz Makowski poświęcił lokal, poczem przemówił w serdecznych słowach do zebranych, dając pogląd na rozwój spółdzielczości w b. zaborze pruskim i życząc Bankowi w nowej siedzibie powodzenia, na które ze wszech miar zasługuje. Przewodniczący Rady, p. prof. Wagner, podziękował za życzenia i rozwinął wobec zebranych historję Banku, który się rozwija obecnie znakomicie. Dyrektor Nagórski dziękował również za życzenia i prosił zebranych o poparcie usiłowań. Redaktor nasz przytoczył zasługi ś. p. d-ra Rzepnikowskiego z Lubawy około spółdzielni polskich na Pomorzu, obiecał ze swej strony poparcie wszelkim zbożnym usiłowaniom zarządu i życzył również szczęścia i powodzenia w nowoj siedzibie, Zebrani udali się następnie na skromny posiłek do lokalu p. Kiczki, gdzie w miłym nastroju spędzili kilka godzin.

W dniu poprzedzającym poświęcenie bawił w Banku członek patronatu z Poznania, p. dr. Szpandowski i żałował, iż nie może brać udziału w poświęceniu, gdyż musi być o tym czasie gdzieindziej. Naszemu obywatelstwu powiatu radzimy, aby we wszystkich sprawach pieniężnych odnosili się z zaufaniem do Banku Ludowego w Chojnicach, który ich obsłuży dobrze i uczciwie. Szczególnie polecamy składać oszczędności w tej instytucji, jako absolutnie pewnej i prawidłowo kierowanej.

— Z Izby Karnej Sądu Okręgowego. Marcin Chrapkowski i M. Wysocki z Kościerzyny, osk. o to, że w kwietniu br. w Kościerzynie zabrali na szkodę Gustawa Behrendta 40 desek, wartości 218 zł. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd osk. Maksymiljana Wysockiego winnym występku i zasądził go na karę więzienia przez 4 tygodnie i na ponoszenie kosztów, osk. M. Chrapkowskiego Sąd uwolnił. — Konstanty Wenda i Leokadja Sietz z Sępólna, osk. I o kradzież na szkodę Marji Wacholc 1 butelkę konjaku, 1 butelkę likieru i 3 funty mięsa wieprzowego z zamkniętego budynku przez okno, osk. II, że powyższe rzeczy ukrywał i zużywał, zostali zasądzeni na karę więzienia, Wenda przez 1 tydzień, Lietz przez 2 tygodnie. Powyższą karę Sąd zawiesił na przeciąg jednego roku. — Olga Radtke bez stałego miejsca zamieszkania, trzykrotnie karana za kradzież, osk. o to, że w Wolsztynie skradła p. Woźniakowi piżamę, dalej w powiecie Lesznie na szkodę M. Nowaka torebkę skórzaną, wartości 400 zł. i w Chojnicach na szkodę p. Popielowej 1 kostjum damski i inne rzeczy. Sąd uznał ją winną kradzieży w trzech wypadkach i zasądził ją na karę więzienia przez jeden rok z policzeniem aresztu śledczego i poniesieniem kosztów.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. W ostatnim czasie zostały stwierdzone wypadki szantażowania kupców przez pośredników, ofiarujących swe usługi przy uzyskiwaniu pozwoleń przywozu W związku z tem Centralna Komisja Przywozowa stwierdza, że żadni pośrednicy i w żadnym wypadku nie mogą mieć wpływu na decyzję co do wysokości przydziału; o ile czynią oni tego rodzaju obietnicę importerom, to oznacza jedynie nadużycie z ich strony łatwowierności lub braku orjentacji kupców, a pobieranie wynagrodzeń za usługi tego rodzaju uważać należy za wyłudzenie.

Pośrednicy przyczynić się mogą jedynie do przyspieszenia manipulacji technicznych, związanych z uzyskiwaniem pozwoleń, zwłaszcza odnośnie firm prowincjonalnych, zmuszonych do załatwiania swych spraw przewlekłą drogą korespondencyjną. I w tym wypadku jednak przy wydawaniu upoważnień importerzy winni stosować jaknajdalej idącą ostrożność, zaszedł bowiem szereg wypadków, że nieuczciwi pośrednicy, którzy na mocy posiadanych pełnomocnictw otrzymywali dokumenta, przeznaczone dla ich mocodawców, doręczali je dopiero po uzyskaniu sum za rzekomo poniesione koszta. Uzyskiwaniu pozwoleń przywozu nie towarzyszą żadne koszta poza opłatami manipulacyjnemi i portorjami.

Równocześnie podajemy do wiadomości zainteresowanych firm, że od dnia dzisiejszego podania o pozwolenia na przywóz smalcu załatwiane będą bez ograniczenia co do ceny sprzedażnej, tj. bez żądania składania dotychczas wymaganej deklaracji, jednak z zachowaniem obowiązku posiadania świadectwa przemysłowego na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego artykułami spożywczemi, oraz przy zastosowaniu dotychczasowej formy składania podań.

— Nie zwilżać znaczków pocztowych językiem. W instytucie chemicznym w Nowym Jorku, gdzie przeprowadzono badania ze znaczkami, znaleziono bakcyle nietylko na klejonej stronie marek, lecz także i na odwrotnej. Do celów doświadczalnych zakupiono 50 znaczków pocztowych w różnych miejscach sprzedaży. Z liczby tej na 20 znaczkach znajdowała się tak duża ilość bakterji, że wogóle nie można było ich policzyć i odróżnić poszczególnych gatunków. Na podstawie wyników powyższych badań ogłoszono przy pomocy specjalnych plakatów ostrzeżenie przed zwilżaniem znaczków pocztowych językiem, gdyż w ten sposób można z łatwością zarazić się dyfterją lub gruźlicą. — Lizanie zatem marek pocztowych przyczynia się w znacznej mierze przedewszystkiem do szerzenia gruźlicy.

Czersk. (Bazar.) Jak w innych latach, tak i w tym roku, urządza miejscowe Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo w przyszłą niedzielę na sali p. Brzezińskiego Bazar, z którego czysty zysk przeznaczony jest dla biednych naszego miasta. Na program Bazaru składa się m. in. koncert, kostkowanie, bufet i różne inne urozmaicenia. O godz. 8-ej wieczorem odegrane zostaną dwie sztuczki teatralne, jednoaktówki: 1) „Nie mów hop, aż przeskoczysz", 2) „Komitet". Generalna próba odbędzie się w piątek i przeznaczona jest głównie dla dzieci, gdyż na Bazar jest im wstęp wzbroniony. Ze względu na szlachetny cel spodziewać się należy, iż publiczność tłumnie podąży w niedzielę do sali Hotelu Centralnego i przyczyni się do ulżenia doli naszych biednych. Niskie ceny wstępu umożliwiają każdemu wzięcie udziału w Bazarze.

Starogard. (Egzamin mistrzowski w zawodzie ślusarskim) We wczorajszy czwartek odbył się w lokalu p. Zastępowskiego egzamin dla 2 czeladników ślusarskich na mistrzów. Przewodniczył komisji egzaminacyjnej z ramienia cechu ślusarsko-blacharskiego p. Zygowski. Jako ławnicy zasiadali pp. Kardasz z Czerska i Józef Milczek ze Starogardu. Jako pierwszego egzaminowano p. Teofila Czarnowskiego z Czerska z jego praktycznych wiadomości. Przywiózł on jako okaz jeden zamek patentowy do kasy ogniotrwałej. Egzamin złożył on z predykatem „dobrze". Jako drugi składał egzamin p. Antoni Priebe z Pucka, ale urodzony w Starogardzie. Jako dowód swych zdolności przywiózł on model turbiny wodnej własnego pomysłu. Zdał on egzamin z predykatem bardzo dobrze.

Egzamin ten wypadł bardzo dobrze ku zadowoleniu obu stron,

Starogard. (Rozbudowa miasta.) Magistrat przystąpił już do budowy piątego budynku miejskiego, w którym znajdzie pomieszczenie 17 rodzin.

Grudziądz. (Żywcem spalona staruszka) Laura Katarzyńska, staruszka licząca 73 lat, zamieszkała przy ul. Toruńskiej 25, rozpalała nieostrożnie w piecu ogień, przyczem ją nagle pochwycił płomień, który szybko ogarnął całą postać.

Katarzyńska, straciwszy z przerażenia i bólu przytomność umysłu, zaczęła biec po całym pokoju, wzywając rozpaczliwie ratunku.

Zanim sąsiedzi zdołali nadbiec z pomocą, nieszczęśliwa staruszka już dogorywała. Suknie spaliły się na popiół, a ciało w kilku miejscach było zupełnie zwęglone.

Zawezwana natychmiast straż ogniowa wsadziła staruszkę czemprędzej w samochód, chcąc odwieść ją do szpitala. W drodze jednak Katarzyńska zmarła wśród okropnych męczarni.

Chełmża. (W lesie znaleziono obłąkaną.) W ub. środę 19 bm. doniesiono tut. policji o przebywaniu jakiejś niewiasty w lesie grubieńskim, pow. chełmińskiego. Udano się więc na miejsce wskazane, gdzie zastano niewiastę leżącą pod drzewem, nieznanego pochodzenia. Po doprowadzeniu wspomnianej do tut. posterunku P. P. okazało się, że jest to niewiasta upośledzona na umyśle. Nieszczęśliwą zaopiekowała się policja.

Chełmno. (Browary chełmińskie zostały odznaczone.) Słynne jeszcze z czasów przedwojennych obszerne browary

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Konflikt rosyjsko - egipski.

Kowno, (Radjo) Jak z Moskwy donoszą, zajęto w jednym z egipskich portów rosyjski parowiec „Cziczerin". Jest to zapewne odwzajemnienie się, gdyż swego czasu zajęły sowiety egipski parowiec w Odesie. Skoro rząd sowiecki otrzyma oficjalną wiadomość o zajęciu, wyśle natychmiast przez ręce posła niemieckiego do rządu egipskiego notę protestu.

Nowy rekord świata w locie na odległość.

Królewiec, (Radjo.) W niedzielę po południu wylądował na placu lotniczym w Królewcu francuski lotnik Max Knipping ze swoim aparatem marki „Candron" o sile 40 PS. Knipping przeleciał przestrzeń Paryż — Królewiec 1500 klm., w czasie 11 godzin 20 min., bijąc tem samem dotychczasowy rekord w locie na odległość dla samolotów mniejszych. Dotychczasowy rekord miał jakiś Czech, który przeleciał tylko 1228 klm.

Jeszcze o katastrofie kolejowej pod Bari.

Rzym, (Radjo.) Jak pisma donoszą, 8 osób, które zostały podczas katastrofy ciężko zranione, znajdują się w groźnym stanie.

Premjer italski wysłał do prfeekta w Bari 100 tysięcy lirów, które ten ma podzielić pomiędzy rodziny rannych.

Angielskie okręty wojenne wyruszą do Tangeru.

Paryż, (Radjo) Na dzień 11 listopada zapowiedziany jest przyjazd 2 okrętów wojennych do Tangeru. W kołach angielskich nie przypisują tej podróży żadnej większej wagi.

Udział Rosji w konferencji rozbrojeniowej.

Paryż. (Radjo). Zjawienie się na konferencji rozbrojeniowej delegata rosyjskiego było zupełnie nieoczekiwane. „Echo de Paris" pisze, że lepiejby było, gdyby z powodu przybycie delegata rosyjskiego konferencję odroczono. Nato jednak nie zgodziły by się Niemcy.

Wskutek przybycia delegata rosyjskiego zainteresowane będą w konferencji wszystkie państwa ościenne, jak: Polska, Litwa, Łotwa i Estonja, które dotychczas mało, albo wcale się nie interesowały konferencją.

Bójka na pograniczu polsko-litewskiem.

Warszawa, (Radjo). Wczoraj przyszło na pograniczu polsko - litewskiem pomiędzy strażą do bójki, w której zabito i obrabowano dwóch żołnierzy polskich. Sprawców nie zdołano ująć.

Kongres demokratów w Paryżu

Paryż, (Radjo) Wczoraj odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres demokratów, na którym głównie omawiano sprawę zniesienia opłat celnych. Zakończono kongres uroczystym bankietem.

Następny kongres ma się odbyć w styczniu 1928 r. w Amsterdamie.

Strajk w kopalniach w Kanadzie.

Londyn, (Radjo.) Jak pisma z Winnipeg donoszą, strajk w kopalniach nie został jeszcze zlikwidowany. Strejkujący zamierzali niektóre kopalnie wysadzić w powietrze, zostali jednak przez policję rozpędzeni. W niektórych okolicach robotnicy podjęli już pracę.

Dalsze poszukiwania za sprawcami zamachu na prezydenta greckiego.

Londyn, (Radjo). W Związku z zamachem na prezydenta greckiego aresztowano pod zarzutem współwiny przyjaciela sprawcy zamachu.

Policja czyni wciąż jeszcze dalsze poszukiwania za sprawcami.

Zwycięstwo partji robotniczej w wyborach gminnych w Anglji.

Londyn, (Radjo). Dotychczasowe wyniki wyborów do rad gminnych wykazały w Anglji i Walji ogromną przewagę partji robotniczej. Wyniki są następujące: konserwatyści uzyskali mandatów 7, utracili 70; liberałowie uzyskali 12, utracili 33; partja robotnicza uzyskała 105, straciła 12; niezależni uzyskali 16, utracili 25.

Chociaż w niektórych miejscowościach konserwatyści i liberałowie się połączyli, to partja robotnicza uzyskała jednak przewagę.

Ofiary strasznych burz w Anglji.

Londyn, (Radjo.) Liczba ofiar huraganu, jaki szalał w nocy z soboty na niedzielę, wynosi 70 osób. Najsilniej szalała burza na zachodniem wybrzeżu Irlandji, gdzie zginęło 38 marynarzy. Na cmentarzu w Heysham pęd wichru pozdzierał nakrycia grobów i odkrył szereg trumien i szkieletów.

Młodociany szwagier Wilhelma II.
Aleksander Żubkow, „bezrobotny" emigrant rosyjski, zaręczył się z 62-letnią siostrą Wilhelma. Narzeczony prowadził awanturniczy żywot emigranta rosyjskiego i poznał księżniczkę w jednym z podmiejskich lokali tanecznych.

chełmińskie odznaczone zostały w Poznaniu na wystawie przemysłu hotelowego, rest. i cukierniczego piękną nagrodą w postaci dużego złotego medalu. Zaznaczyć należy, iż pod sprężystą i fachową ręką obecnego dyrektora p. Krzyżaniaka browary te, które po wojnie nieco podupadły, obecnie stopniowo odzyskują swoją dawną świetność, eksportując znaczną ilość piwa nawet do Gdańska, gdzie piwo chełmińskie zwycięsko konkuruje z piwem niemieckiem.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Samobójstwo morfinisty.) W napadzie melancholji zastrzelił się w czwartek rano sekretarz okręgowy Związku Obrony Kresów, Kaczmarek. Zmarły pochodził ze Śremu.

Warszawa. (Tajemnicza kradzież w gmachu hipotecznym.) W poniedziałek, w południe, w kołach sądowych rozeszła się wieść o tajemniczej kradzieży w gmachu hipoteki przy ul. Kapucyńskiej nr. 6, sąsiadującej z siedzibą sądu okręgowego przy ul. Miodowej. Wypadek ten zdarzył się w kancelarji rejenta Kazimierza Kosińskiego.

W sobotę po południu, po ukończeniu urzędowania, do kasy pancernej, stojącej w jednym z pokojów biurowych, schowano w obecności kilku urzędników i rej. Kosinskiego zainkasowane tego dnia 50.774 złote 32 grosze oraz tekę z kilkuset wekslami. Po zamknięciu kasy klucze zabrali trzej urzędnicy biura, każdy po jednym.

Przez całą niedzielę i poniedziałek przed rozpoczęciem urzędowania w lokalu biurowym panował całkowity spokój. Woźni, którzy dyżurowali na korytarzu nie słyszeli podejrzanego szmeru, ani nie widzieli nikogo wchodzącego do kancelarji.

Gdy jednak urzędnicy otworzyli kasę z przerażeniem skonstatowali brak całej gotówki 50.774 złotych i nawet 32 groszy, weksle pozostały nietknięte.

Zadziwiający jest fakt, że żaden z pracowników biurowych nie dojrzał najmniejszego śladu gospodarowania złodzieji, a w dodatku zamki kasy otwierały się bez żadnej trudności, co dowodzi, że włamywacze operowali świetnie dobranemi kluczami. Porządek wewnątrz kasy świadczy, że złodzieje doskonale wiedzieli, gdzie pieniądze się znajdują.

Na wieść o tajemniczej kradzieży, do gmachu hipoteki zjechali przedstawiciele władz śledczych. Wszczęto energiczne dochodzenie.

Mimo największych wysiłków dotychczas nie zdołano odkryć nawet rąbka tajemnicy.

Wśród właścicieli kas pancernych zapanowała panika. Niezwykli złodzieje, operujący bez szmeru i nie pozostawiający żadnego śladu swej gospodarki, wzbudzają uzasadnione obawy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,00 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	171.95 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,41 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,75 zł
5 proc. pożyczka dolar.		61,00—60,50 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$		82,50 zł.
Gdańsk (w guldenach.)		
Dolar		5,12½
Złoty	(100 złotych)	57,62½
Przekazy na Warszawę („)		57,60
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg.. w złotych.

Żyto nowe	38,00—39.00
Pszenica nowa	46,25—47,25
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	40,00—42,00
Owies	33,25—35,00
Mąka ż. 65% wł. work.	59,25—
Mąka ż. 70% wł work.	57,75—
Mąka p. 65% wł. work.	71,00—73,00
Ospa pszenna	24,25—25,25
Ospa żytnia	26,00—27,00
Ziemniaki jadalne	6,45— 6,70
Ziemniaki fabryczne	5,70— 5,90
Groch polny	45,00—50.00
Groch jad. Victorja	65,00 - 90,00
Rzepak	59,00—65,00
Siano prasowane	—

Sytuacja rynkowa naogół spokojna.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Walne zebranie Żeńskiej Konf. św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 7 listopada br. o godz. 5. po południu. Zarząd.

Nadzwyczajne zebranie żeńskiej konferencji św. Wincentego a Paulo odbędzie się dnia 2 11 o godz. 5-ej po południu w klasztorku. Zarząd.

Stow. Kat. Młodzieży Polskiej w Chojnicach. W środę, dnia 2 11 br. o godz. 8-mej wieczorem zebranie w auli szkoły powszechnej.

"Gotów!" Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia" Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się dziś, w środę o godz. 7,30 wiecz., w szkole. Komplet chóru konieczny

Dyrygent.

Podofic. Rezerwy, Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w Czwartek dnia 3 XI 27 o godz. 20-tej u kol. Rinka, Rynek 6. Przybycie wszystkich kolegów konieczne.

„Jedność" Zarząd.

Polski Związek Kolejowców, koło Chojnice zwołuje na czwartek, d. 3 b. m. o godz. 19 w lokalu p. Jażdżewskiego miesięczne zebranie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

O liczny udział prosi Zarząd P. Z. K.

Grzonkowski, sekr.

Zebranie Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w środę dnia 2 listopada br. o godz. 20 w lokalu p. Jażdżewskiego.

Obowiązkiem każdego członka jest przybyć na to zebranie.

Wolność!

(—) Morawski, prezes
por rezerwy.

3. R. 4/26.

Publiczne doręczenie.

Herta Sikorska z domu Müller w Starym Bukowcu powiat Kościerzyna zast. przez adwokata Radwańskiego w Chojnicach,

wniosła do tutejszego Sądu Okręgowego przeciw swemu mężowi Józefowi Sikorskiemu rolnikowi w Starym Bukówcu powiat Kościerzyna, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu, skargę o rozwód z wnioskiem:

1) Małżeństwo zawarte pomiędzy stronami w dniu 3 listopada 1924 r. przed Urzędem Stanu cywilnego w Starej Kiszewie rozwieść i pozwanego uznać jako stronę winną,

2) koszta sporu nałożyć na pozwanego.

Powódka domaga się rozwodu w myśl §§ 1564, 1565, 1566, 1568 i 1574 kod. cyw.

Powódka zapozywa niniejszem pozwanego do ustnej rozprawy przed Wydział I Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 10 grudnia 1927 r. o godzinie 9 przed południem z wezwaniem o przybranie sobie adwokata.

Wyciąg skargi ogłasza się w celu doręczenia publicznego. 2278

Chojnice, dnia 20. października 1927 r.

Sąd Okręgowy — Wydział I.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości członkom kasy a także wszystkim zainteresowanym, że biura Kasy Chorych, począwszy od 2. listopada br. będą otwarte od godziny 8-mej rano, do godziny 13-tej, i od 15 tej do 17-tej. Kasa czynna tylko do godziny 12 tej. 2329

W sobotę biuro i kasa otwarte tylko do 13-tej.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych, Chojnice.

Biura naszego banku

otwarte są od dnia dzisiejszeg. przed poł. od 8 30-1-ej. Po połud. od godz. 3-5.

Bank Ludowy

Chojnice. Sp. z odp. nieogr. **Rynek 7.**

Poszukujesię

kupców na ziemniaki i siano.

Uprasza się o łaskawe oferty telef.

Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.
Tel. Uhland 1783. 2295

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego".

W czwartek, 3. listopada br.
wieczorem o godz. 7.30.

świeża kiszka

Hotel Engel.

Dobrą szklankę GROGU

dostaniesz u

J. Szyszke.

1 większa ubikacja

nadająca się na warsztat każdej branży zaraz do

wydzierżawienia.

Wiadomość w ekspedycji Dzien. Pom. 2336

Drzewka owoc.

wysokopienne, karłowe i szpalery

poleca

K. Błaszczyk

zakład ogrodniczy Chojnice.

Maszyna do prania i młody piesek tanio na sprzedaż. ul. Dworcowa 69.

Chłopca do posyłek

poszukuje zaraz. 2330

St. Bączkowski

ulica Gdańska 21.

Pokój umebl.

zaraz do wynajęcia. 2328

Gdzie wskaże ekspedycja Dzien. Pom.

Wielka polska instytucja bankowa

wypożycza na pierwsze miejsce, na okres 4 tygodniowy wielkim majątkom, nieruchomościom miejskim i komunom.

N. Albert, Gdańsk

Wrzeszcz, Johannistal nr. 9.

Poszukuję

pracy

u gospodarzy na wsi lub w mieście. 2327

Teodor Jaszkiewicz

Obrowo p. Ostrowite.

Zające, kuropatwy, sarny, dziki, jelenie

kupi 2334

J. Szyszke

skład delikatesów i win.

Bardzo

TANIE MEBLE

na raty, za gotówkę jeszcze **taniej** kupujesz

w składzie mebli Młyńska 17
właśc. O. Pawłowicz.

Maszyny do szycia

stale na składzie w wielkim wyborze. Ceny nadzw. niskie! Gwarancja kilkoletnia. Proszę zażądać oferty. Sumiennych, pilnych agentów na prowizję poszukuję. 2277

Leon Studziński,

Kościerzyna, Tel. nr. 67.

Od dnia 2 listopada znajduje się mój

Zakład krawiecki damski - męski

na ul. Dworcowej 9. II p.

Polecam również

pierwszorzędne materje

i wykonuję także **zdostarczonego towar.**

Proszę się przekonać!

Z wielkim szacunkiem

D. Muzolf

mistrz krawiecki. 2320

Dla bydła

Wapno fosforowe **marka A.** przyczynia się jako proszek odżywczy dla nierogacizny do pobudzenia apetytu, przyczynia się do rozbudowy kości przeciw sztywnym nogom **Marka B.** tuczy szybko, zapobiega rozmaitym chorobom, daje apetyt W paczkach po 1, 2, 5, i 10 zł.

Drogerja

Bracia Hubert.

Chojnice, ul. Gdańska 18.

Książki

Ben-Hur

wkrótce ukaże się film

poleca

Księgarnia Dzien. Pomorsk.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyń. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom". w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Dobroczyńcy ludzkości nieuznawani za życia.

Galileusz — Darwin — Galvani — Lebon — Franklin — Moncel.

Rozwój techniki przybrał tempo oszałamiające: Radjo, fototelegrafja, nawiązanie komunikacji lotniczej między Ameryką i Europą stanowią coraz bardziej przekonywujące dowody, że właściwie nic niema niemożliwego. —

Sławni wynalazcy, którym zawdzięcza ludzkość tak imponujące sukcesy w dziedzinie techniki nie znajdowali jednak zrozumienia wśród współczesnych, a ich genjalne pomysły, bywały przedmiotem drwin i śmiechów. Niejednokrotnie uważano ich za warjatów, lub zg ła za zbrodniarzy, godzących swemi pomysłami w powszechnie dotychczas uznane fundamentalneprawdy.

Wszystkim wiadomo, że Galileusza za jego naukę o systemie słonecznym omal nie spalono na stosie, że Darwin został uznany za obłąkanego za twą teorję o pochodzeniu człowieka, że wreszcie kolej Stephensona określono jako wynalazek człowieka z domu warjatów.

Wypadki wymienione nie stanowią wyjątków. Los tytanów genjuszu ludzkiego jest prawie zawsze jednakowy. Istnieje jakaś fatalna reguła, która powoduje, że ludzkość w większości wypadków po macoszemu obchodzi się ze swymi wielkimi dobroczyńcami, otaczając dopiero pamięć o nich niezwykłą chwałę.

Skoro wielki fizyk Galvani odkrył w r. 1791 prąd elektryczny w sławnych udach żabich, wygłosił niebawem wykład o tem epokowem odkryciu naukowem. Zebrani nie rozumieli jednak doniosłości odkrycia i głośnym śmiechem i drwinami przerwali wykład. Od tego czasu Galvaniego nazywano złośliwie „żabim tancmistrzem" i zabroniono mu nawet przez dłuższy czas mieć wykładów o prądzie, który potem nazwano jego nazwiskiem.

W kilka lat później w roku 1797, Filip Lebon wynalazł oświetlenie gazowe. Nikt nie mógł wówczas pojąć, jak może palić się lampa bez knota! Lebon został wyśmiany, wyszydzono go niemiłosiernie i aż do śmierci to jest do 1804 roku pozostał przedmiotem najrozmaitszych dowcipów. Dopiero w dziesięć lat potem zrozumiamo i oceniono wspaniałą wartość praktyczną jego wynalazku.

Prawie nieznanem jest również, że Franklin, wynalazca piorunochronu, demonstrując swój wynalazek wobec zebrania uczonych londyńskich spotkał się również z wybuchem tak żywiołowego śmiechu, że niejeden klown mógłby mu pozazdrościć, iż umiał wprowadzić widzów w taką wesołość. Franklinowi nietylko zabroniono wydrukować „niedorzecznego" wykładu, ale również nie pozwolona mu go powtórzyć przed innem audytorjum. Uważano, że pomysł jego nie ma w sobie szczypty zdrowego rozsądku.

Wyszydzony był również Reis w Mannheim, który tłómaczył zasady swego telefonu. Pojęcie rozmowy na odległość nie mogło pomieścić się w głowach! Myślano dobrodusznie, że Reiss przygotował jakiś dobry „kawał" na jarmark lub do widowiskowej budy z osobliwościami.

W tem samem Mannheim wydrwiono również Drais, wynalazcę roweru na szynach i drezyny. Drais był szlachcicem i mimo nadzwyczajnego zamiłowania do zagadnień z dziedziny techniki musiał pod presją ojca poświęcić się leśnictwu, ponieważ technika uważana była jeszcze wówczas za hańbiącą! Nie mając fachowego wykształcenia pozostał Drais genjalnym dyletantem, którego wynalazki dokonane w 1817 roku nazwano ironicznie „dziwacznym kaprysem". Umarł w nędzy i zupełnem zapomnieniu.

W marcu 1878 roku inżynier Monce wyjaśniał wobec pełnego zebrania Académie Francaise fonograf Edisona. Jeszcze nie rozległy się nawet pierwsze tony, a już na sali wybuchł śmiech. Kiedy uciszyło się na chwile, przewodniczący krzyknął zdziwionemu inżynierowi: „Musimy się wstydzić, że na nasze zebranie pozwolimy wejść brzuchomówcy!" —

Obecnie w okresie wspaniałego rozwoju lotnictwa zabawnie również brzmi lakonieczna odpowiedź berlińskiego urzędu patentowego, udzielona jakiemuś wynalazcy, który starał się o patent dla samolotu z silnikiem. „Aparat do latania, cięższy jak powietrze jest techniczną niemożliwością a na technicznie niemożliwe wynalazki patentów się nie wydaje".(!)

„Auto" do polewania ulic w Japonji.
Na obrazku naszym widzimy oryginalny wóz do kropienia ulic, używany powszechnie w Japonji.

Abraham Podliszewski. (Żyd).

Legendy ludu żydowskiego o Anglji.

Ilekroć wypadnie mi poruszyć kwestję stosunku Anglji do Żydów, nie mogę otrząsnąć się z pewnego uczucia tkliwości. Zawsze w takich razach ciśnie mi się do mózgu tłum wspomnień i refleksji z najwcześniejszego dzieciństwa.

Lat temu 60, jeszcze jako pacholę, słyszałem z ust naszej gospodyni, poczciwej Sary-Racheli, opowieść o państwie, zwanym Anglją, w którem rządy sprawuje królowa Wiktorja. Opowiadała mi, że królowa Wiktorja lubi Żydów i że jednym z największych i najmniejszych jej ministrów jest Żyd Beaconsfield. Minister ów — kontynuowała Sara-Rachela swą przepiękną opowieść — ma władzę nieograniczoną. Robić może, co mu się żywnie spodoba. Gdy zechce — wypowiada wojnę, gdy zechce — zawiera pokój. Anglicy bardzo lubią Biblję i obdarzają ją takąż czcią jak Żydzi. Każdy Anglik zna Biblję na pamięć.

Skąd te wiadomości dla prostej kobieciny krzątającej się dzień cały dookoła gospodarstwa domowego.

Miała syna — krawca. Mieszkał w Londynie i o wszystkiem matce pisał. Razu pewnego otrzymała odeń list tej treści:

„Kochano matko, dowiedzieliśmy się, że wam Żydom źle się w kraju powodzi, że wypędzają was ze wsi, zabraniają wam handlowania spirytusem i osiedlania się poza granicami Smoleńska. U nas w Londynie wybitny biskup wygłosił w Hyde-Parku płomienną mowę przed tysiącznym tłumem. Mówił ze Anglja powinna stanąć w obronie Żydów. Anglicy, twierdził biskup, są jednym z dziesięciu pokoleń i świętym ich obowiązkiem jest pomóc narodowi, z którym łączy ich wspólność rodu. Po wszystkich wodach świata płyną okręty pod flagą angielską i Anglja może użyć swej floty do ostrzeliwania Petersburga, Odesy i Rygi.

Wtedy przed mojemi dziecięcemi oczyma przesuwał się już barwny obraz zaciekłej walki Anglików przeciw Rosji o słuszne prawa dla prześladowanych Żydów.

Gdy dorosłem, sąd mój o Anglji, jako protektorce i bojowniczce praw dla uciśnionych Żydów ożywiły barwy legendy, snującej się dookoła Sir Mozesa Montefiorego w związku z jego przyjazdem do Rosji. Opowiadano, że Montefiore wiezie ze sobą list królowej Wiktorji do cara rosyjskiego, w którym napisano:

„Twoja Rosja nienawidzi i prześladuje Żydów, w moim zaś kraju są oni mile widziani, i jeżeli łaska, gotowa jestem odkupić wszystkich twoich żydów".

Otóż ta wiara w obecność wielkiego i potężnego narodu, stojącego na straży praw dla Żydów, była pociechą wieczni strapionego i znękanego ludu żydowskiego. Wiarę tę niemowlęta żydy wysysają z mlekiem matki; o szarej godzinie babunie przędły dla swych wnuków złote pasmo legendy o przyjaźni angielsko-żydowskiej.

Z wiarą tą już jako młodzieniec wstąpiłem na widownię życia. Gdy umysł mój dojrzał, z nienasyconem pragnieniem wchłaniałem każde słowo literatury angielskiej i nic co dotyczyło Anglji nie było mi obojętne.

Gdy wybuchła wojna turecka, Żydzi z utęsknieniem oczekiwali jej końca, wierząc, że przyniesie ona narodowi Żydowskiemu wyzwolenie i wolność. Nauczyciel mój, Dawid Spektor, mąż światły, uchodzący w miasteczku za ateistę, gdyż nie wierzył w wędrówkę dusz, zwykł był dzieciom mawiać: „Pamiętajcie, że Anglja wmiesza się w tę wojnę. Kiedy już wszyscy opadną z sił, Anglja wypowie swe ważkie słowa i Beaconsfield [ujmie się przeciw krzywdzeniu Żydów" Po kongresie berlińskim, wśród Żydów obiegała wieść, że na zebraniu przedstawicieli wszystkich państw, przybyłych dla zawarcia pokoju Beaconsfield domagał się równouprawnienia Żydów.

„Nasza królowa Wiktorja — oświadczył — żąda, by Żydzi w Rosji, Rumunji i innych krajach korzystali z praw, przysługujących innym ludziom. Flota Jej Królewskiej Mości gotowa jest przemocą wywalczyć owe prawa od tych, którzy praw tych nie przyznają im dobrowolnie".

Te same nastroje, które nurtowały szerokie masy ludowe, panowały też wśród inteligencji i przewódców Żydostwa rosyjskiego, oczywiście, w formie bardziej krytycznej. W roku 1881, kiedy w Rosji rozpoczęły się pogromy w Warszawie w hotelu „Du Nord" odbyła się narada ścisłego grona działaczy społecznych i rabinów. Zastanawiano się nad sposobami powstrzymania rozjuszonego tłumu. Naówczas, jeden z uczęstniczących rabinów powstał z miejsca i zawołał: Musimy znaleść drogę do Anglji! Poruczono znanemu historykowi i pisarzowi Saulowi Rabinowiczowi, opracowanie odnośnych materjałów i przesłanie ich do Anglji. Rzecz oczywista, wszystko to odbyło się w ścisłej tajemnicy. Wiele też zdziałał w tym kierunku Nahum Sokołów.

Przypominam sobie, w jaki sposób wysłałem list w tej materji do Londynu adresowany do naczelnego rabina Dr, Adlera. Wiedząc, że cenzura rosyjska troszczy się o to, by takie listy nie doszły do rąk adresata, wysłałem trzy jednobrzmiące odpisy z trzech różnych miast: z Warszawy, Sosnowca i Baranowicz. Istotnie, Anglja była wówczas pierwszą, która wystąpiła z ostrym protestem przeciwko pogromom w Rosji.

Później gdy ruchy chowewesjon zataczać zaczął szersze kręgi, oczy Żydów znowu zwróciły się ku Anglji, w której pokładano wielkie nadzieje. Elefantina i małżonkę jego uważano za zbawicieli, Do niego w roli delegatów „Chowewe Sjon" udali się rab. Samuel Mohilewicz i Saul Rabinowicz, „Anglja — szeptano sobie wtedy na ulicy żydowskiej — odkupi Erec Israel i odda kraj Żydom".

Kiedyś zaś wystąpił wielki marzyciel i pierwszy polityk z szerokim planem narodowym, kiedy Teodor Herzl napisał swój „Judenstaat", naówczas, ku Anglji ciążyły jego nadzieje i kalkulacje polityczne. Dzieło, które stało się fundamentem przyszłej ideologji sjonistycznej, odczytał po raz pierwszy w Anglji. W Anglji też zarejestrował fundamentalny organ finansowy Org. Sjon. — „Kerin Kajemeth Leisrael" i Żydowski bank kolonjalny. Pierwotna zgoda Herzla na kolonizację Ugandy była też rezultatem jego zaufania do Anglji.

Pamiętam że na 6-ym kongresie, gdy decatowano nad projektem Ungandzkim, jego zwolennicy między in. posiłkowali się argumentem, że przed gruntownem zbadaniem kraju należy odrzucać oferty Anglji. Anglia — twierdzili — jest wszak naszą sojuszniczką. Chciała nam dać Wadi-al-Erisz, gdy zaś to do skutku nie doszło, ofiaruje nam Ugandę. Musimy przystać na to, a gdy się okaże, że terytorjum to jest nieodpowiednie dla nas, Anglja pomoże nam odzyskać Palestynę. Powinnniśmy jednak utrzymywać stosunki z Anglją, które teraz, jak zawsze okazuje nam życzliwość.

Gdy wybuchła wojna światowa, sjoniśc wszystkich krajów hołdowali orjentacji angielskiej. Byli przekonali się że zwycięzka armja angielska po zdobyciu Palestyny przeznaczy kraj jego historycznym gospodarzom celem kolonizacji. Ogłoszenie deklaracji Balfoura, przyjął naród Żydowski z niezwykłem entuzjazmem. Wyrażano podziw dla szlachetnego ducha angielskiego i jego poczucia sprawiedliwości. Później zaś gdy na porządek dzienny wpłynęła sprawa mandatu nad Palestyną. a komitet sjonistyczny miał się w tej kwestji wypowiedzieć, nikomu z nas na myśl nie przyszło, że moglibyśmy się zgodzić na jakiegokolwiek bądź co innego mandatarjusza prócz Anglji.

Poprzez dzieje narodu Żydowskiego snuje się nicią czerwoną szczera sympatja i niezachwiana ufność do Anglji. Sądzę więc, że wcale nie dopuszczę się przesady, gdy parafrazując Herzla, który dzielił Żydów na sjonistów i jeszcze niesjonistów, powiem, że Żydzi są bądź dobremi przyjaciółmi Anglji, bądź jeszcze obojętni.

(Na artykuł ten odpowiemy Red.)

Cykl: „Z wędrówki po szerokim świecie".

U brzegów morza północnego.

W holenderskim Waszyngtonie. Pałac Pokoju w Hadze. — Wycieczka do Scheveningen. — Ciekawe zjawisko — Morze i wydmy piaszczyste. — Miejscowość kuracyjna... bez słońca.

W przeciwieństwie do głównych miast Holandji Amsterdamie i Rotterdamu, miast gdzie koncentruje się gorączkowa praca, ruch, a tem samem i zgiełk, — Haga jest miastem cichem, spokojnem a przedewszystkiem wygodnem. Pełno tu ogrodów, pięknych pałaców, malowniczych zakątków, choć niemniej też Haga, zwłaszcza jej centrum cieszy się charakterem poniekąd wielkomiejskim. Są tramwaje automobile, eleganckie restauracje i kawiarnie, jak również wspaniałe sklepy i magazyny. Ulicy czyste nie znają błota i kurzu.

Ponieważ Haga nie będąc stolicą kraju, jest jednak stałą rezydencją królowej, siedzibą rządu, parlamentu i ważniejszych urzędów, nazywana jest często „holenderskim Waszyngtonem".

Przed wojną Haga odgrywała znaczniejszą rolę w życiu polityki międzynarodowej, ponieważ tam w słynnym Pałacu Pokoju urzędował Trybunał Międzynarodowy.

Pałac Pokoju w Hadze, mieszczący się w najpiękniejszej dzielnicy miasta, jest wspaniałym zamkiem, ufundowanym przez jednego z amerykyńskich miljonerów, częściowo rządy głównych mocarstw. Przeróżne podarunki ze strony tych mocarstw złożyły się na bogate wewnętrzne urządzenie pałacu. Brak jedynie podarunku ze strony rządu polskiego, co zresztą jest usprawiedliwione, ponieważ w czasie, gdy budowano Pałac Pokoju Polska jako państwo niepodległe nie istniała jeszcze. Inna rzecz, że z chwilą odzyskania niepodległości powinniśmy przez odpowiedni prezent, służący do upiększenia tego gmachu, zadokumentować nasze zamiłowanie do pokoju.

Niedaleko oddalona od Hagi jest miejscowość Scheveningen, jedna z największych i najpiękniejszych miejscowości

kąpielowych nad brzegami Morza Północnego. Komunikacja z Hagi jest niezmiernie ułatwioną, gdyż co kilkanaście minut kursują za małą opłatą pociągi elektryczne do tej miejscowości.

Jadąc do Scheveningen zauważyć można ciekawe zjawisko. Wszędzie, gdy się chce iść nad morze, to schodzi się z góry na dół. Nikt sobie inaczej morze nie może wyobrazić. W Holandji natomiast jest odwrotnie. Ponieważ Holendrzy chcąc mieć własny kawałek kraju, wogóle ziemę pod nogami odepchnęli morze, postawili wzdłuż całego wybrzeża wał i na dnie dawnego morza zaczęli budować wsie i miasta, — przeto idąc z lądu ku morzu, idzie się pod górę. Haga, Amsterdam, jak i inne miasta Holandji położone są więc o kilka metrów niżej od poziomu morza. Dlatego też tramwaj do Scheveningen idzie pod górę.

Ażeby zrozumieć to zjawisko trzeba przestudjować ogromnie ciekawe urządzenia wodne w Holandji, trzeba na własne oczy, widzieć te liczne kanały i śluzy, wtedy dopiero przyjdzie właściwe zrozumienie całego ogromu tej pracy jaką sprytni Holendrzy włożyli w urządzenie swego kraju.

Morze w Scheveningen, którego potężne fale burzą się gwałtownie wskutek silnych i mroźnych wiatrów z Islandji przedstawia już cały groźny majestat Północy. Ołowiane chmury pędzą w szybkim biegu, nadając morzu specjalny koloryt, zmieniający się niemal co chwilę.

Wydmy piaszczyste ciągną się na kilkadziesiąt metrów ku morzu i rozszerzają się nieustannie przez wżynające się w morze tzw. „ostrogi", czyli małe wąskie tamy, o które z wściekłością rozbijają się fale, zostawiając w około nich piasek. W ten to sposób ląd holenderski powiększa się nieznacznie, ale bez przerwy.

Brzeg morski w Scheveningen na szerokości kilku kilometrów zabudowany jest wspaniałymi hotelami, wśród których wyróżnia się imponującej wielkości „Kurhaus". Od tego ostatniego gmachu wychodzi na pół kilometra w morze olbrzymi most żelazny, służący za promenadę. Na końcu tego długiego pomostu, w około już otoczony falami, stoi okrągły pawilon restauracyjny, w którym w lecie odbywają się koncerty. Z okień pawilonu można doskonale obserwować morze pełne, na którem od czasu do czasu mignie się żaglowa łódź rybacka.

Słońce jednakże bardzo rzadko jest tu gościem, a kiedy zawita nareszcie, Scheveningen napełnia się kuracjuszami z Hagi i z dalszych stron Holandji.

Scheveningen wywiera na obcych tyle jakiegoś dziwnego uroku, właściwego tylko pewnym okolicom północnym, że zwykle z żalem opuszcza się tę miejscowość.

L. Wik.

Zielone trucicielki.

Śmiercionośna cebula. — Sztuczne blaski.

Omawiając wypadek otrucia się kilkorga drobnych dzieci sokiem jakiejś jadowitej rośliny, Mr. James L. North, dyrektor królewskiego Towarzystwa Botanicznego w Londynie, pisze w „The Botanical Review": W obecnym sezonie częstszego obcowania z przyrodą, nie należy zapominać, że w niektórych naszych pięknych roślinach czai się śmierć. Mało komu jest np. wiadomem, że cebulki narcyzów zawierają niebezpieczną truciznę. Przed paru laty dwoje członków pewnej rodziny zmarło, przyczem przyczyny śmierci nie dało się narazie ustalić. Dopiero po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa okazało się, iż obie osoby spożyły potrawę, do której jako przyprawę kucharka zamiast cebuli omyłkowo zużyła trzy cebulki narcyów. Fakt, że jedna z ofiar zjadła tylko małą porcyjkę zatrutej strawy dowodzi, że jad tej rośliny jest nader silny.

Niemniej trującą rośliną jest tojad (aconit). Dzieci należy ostrzedz, aby nie dotykały jego liści, kwiecia i łodygi, a przedewszystkiem korzenia o kształcie koniecznym, jako najbardziej niebezpiecznej części. Swoją nieostrożność pod tym względem, pewna rodzina szkodzka składająca się z dziewięciorga osób, niezawodnie temu przypłaciła życiem. Oto młoda dziewczyna kuchenna, posłana do ogrodu po chrzan, zamiast niego wyrwała i przyniosła korzeń tojadu, który następnie spożyto jako dodatek do rostbefu. Już w pół podziny po skończonym obiedzie, u wszystkich członków rodziny wystąpiły objawy tak gwałtownego zatrucia, że wszelkie zabiegi lekarskie pozostały bez rezultatu.

Bardzo ulubionem z naszem kraju drzewem — powiada L. North — jest szczodrzenica. Obsadzone są niemi liczne drogi podmiejskie i wiejskie. A jednak miłe to drzewko corocznie zabija po kilkoro dzieci. Śmiercionośne ziarna jego są ukryte w zielonych strączkach, które nieuprzedzona dziatwa zjada, myśląc, że to zielony groszek.

Do rzędu drzew, których dzieciom wystrzegać się należy, zaliczyć trzeba również cis pospolity. Jego nasienie, mniejsze cokolwiek od groszku, zawarte jest w pochewkach, słodkich w smaku i zupełnie nieszkodliwych dla zdrowia. Natomiast nasienie samo jest bezwzględnie trujące ptakom właściwości te są najwidoczniej znane, gdyż racząc się smacznemi strączkami cisu, starannie odrzucają nasiona. Te ostatnie są zresztą, jak wykazały doświadczenia, nie groźne dla organizmu ludzkiego, o ile są przez spożywiającego w całości połykane; jednakże zmiażdżone zębami, wydzielają jadowitą substancję.

Jednem z pospolitszych ziół trujących jest napastnica oraz „Królowa trucicielek dzieci" urocza „bella donna", która pozatem i tem słynie, że wytwarzana z jej soków tynktura, zastrzyknięta w oczy, nadaje im blask niesamowity, przez wielbicieli „aksamitnych oczu" zwłaszcza u aktorek i artystek scenicznych różnego autoramentu.

Ciekawe odkrycia archeologiczne w Atenach.

Stolica Grecji budzi znów żywe zainteresowanie świata naukowego dzięki dokonanym tam ostatnio odkryciom archeologicznym.

Terenem odkryć tych jest samo centrum miasta, gdzie w ostatnich czasach przystąpiono do burzenia starych ruder, celem zrobienia miejsca dla nowych gmachów. Przy okazji rozbijania fundamentów natrafiono na dużą liczbę nadzwyczaj pięknych kobiecych posągów, odznaczających się nader starannie i artystycznie opracowanemi fałdami draperji. Niestety większość tych posągów pozbawiona jest głów. Fakt ten wywołał dyskusję wśród uczonych, z których jedni twierdzili, iż głowy te utrącono niegdyś wskutek barbarzyństwa, inni zaś byli zdania, iż posągi te od początku głów nie miały jako przeznaczone na nagrobki i, że dorabiano głowy portretowane.

W dalszym ciągu odkryto wiele napisów, a zwłaszcza wiele okazów ceramiki, amfor i t. p., przeważnie jednak reprezentujących typy znane już w historji sztuki. Większy interes budzi odkrycie na przestrzeni ok. 100 stóp muru miejskiego, zbudowanego przez Temistoklesa wkrótce po wojnach perskich. W murze tym są wmurowane liczne kapitele kolumn korynckich ze znanym ornamentem akantusowym, charakterystycznym zwłaszcza dla późniejszego okresu z czasów panowania rzymskiego. Wynika z tego, że mury, które już wówczas osiągnęły wiek paruset lat, były naprawiane materjałem ze zburzonych domów, a może i świątyń.

Dalsze poszukiwania wydobyły na światło dzienne sarkofagi z porowatego kamienia.

W niektórych znaleziono kości nieboszczyków i wszelaki sprzęt grobowy, ozdoby, wazy itp., częściowo bardzo piękne okazy przemysłu artystycznego z V wieku przed Chr., a zatem z epoki najwyższego rozkwitu sztuki.

Prace nad wydobyciem dalszych zabytków są w pełnym toku. Uczeni spodziewają się odnaleźć jeszcze wiele cennych zabytków.

— Co to widzę, wsuwasz kota?
— No, czemuż by nie? Wczoraj mi zjadł kurczęta, więc go dziś zjem ja

Propagandowa broszura o granicach Polski.

Jako następny z kolei tomik wydawnictwa paryskiego „La pologne Contemporalne". Bibliotéque Historique Economique et Littéraire, podjętego z inicjatywy Wydziału Prasowego M. S. Z., wyszła z druku po francusku w Paryżu u Gebethnera i Wolffa książeczka b. ministra Leona Wasilewskiego p. t. „Les frontiéres du la République de Pologne" (Granice Rzeczypospolitej Polskiej).

Książka L. Wasilewskiego omawia sprawę granic naszego państwa z punktu widzenia historycznego, etnograficznego (przyczem wskaznje na niepodobieństwo traktowania Galicji Wschodniej, jako terytorjum jednolitego etnograficznie, za jakie chcą je przedstawić nacjonaliści ukraińscy), wreszcie z punktu widzenia międzynarodowego prawa.

Wobec bezustannych usiłowań wrogiej nam propagandy kwestjonowania granic Polski, książka L. Wasilewskiego może oddać sprawie polskiej za granicą niemałe usługi.

Książeczkę zdobi mapa uwydatniająca współczesne granice Polski oraz granice z roku 1772.

Prasa szwedzka.

Według nader ciekawej statystyki, która się ostatnio ukazała wychodzi w Szwecji ogółem 1500 czasopism. Z tych codziennie ukazuje się 136 pism, co tydzień — 219, raz lub dwa razy na miesiąc wychodzi 249 czasopism.

Z pism „ciężkiej wagi" na pierwszem miejscu wymienić należy sztokholmski konserwatywny dziennik „Svenska Dagbladed", który dostarcza swoim czytelnikom przeszło 60 kg. drukowanego papieru rocznie, następnie idzie liberalny sztokholmski dziennik.

„Dagens Nyheter" z 56 kg. rocznie, i liberalny „Stockolms Tidningen" z 50 kg. przy rocznym koszcie abonentu 36 koron pierwszego, 36 koron drugiego i 32 korony trzeciego pisma.

Najstarszem obecnie wychodzącem pismem jest oficjalny dziennik „Postoch Inrikes Tidningar", pochodzący z roku 1645, obok niego „Karlskrona-Tidningen" z r 1753, „Narrkönings Tidningar" z r. 1758 „Nya Bladed" z r. 1809, i „Stokholms Dagbad" z 1823 r.

Miasta pochłaniają fale.

Jak wielkiem jest pochłanianie energji stacji nadawczych przez wielkie centra, dowodzą doświadczenia jednego z badaczy angielskich. Dane tych doświadczeń prowadzą do teorji, że wszyskie, razem wzięte urządzenia antenowe, w obrębie zabudowań miejskich Londynu zmniejszają energję, promieniowaną przez londyńską stację radjofoniczną do 1/20. W uzasadnieniu tej teorji, porównuje eksperymentator angielski poszczególne sieci napowietrzne Londynu, nastrojone na jedną falę, do olbrzymiej gąbki, która wysysa energję wysłaną. Dowodem tego były spostrzeżenia, że przy każdorazowej próbie odbioru tej samej stacji poza obrębem masta, wzrastała siła odbioru dwudziestokrotnie z chwilą, gdy nadajnik radjofoniczny Londynu zmienił nieznacznie tylko długość fali nadawczej. W ten sposób niepochłaniana przez dziesiątki tys. jednakowo dostrojonych anteny fala, mogła być, przychwyconą w jej właściwej wartości.

Wesoły kącik.

Niezawodny znak.

— U mej żony też się teraz rozpoczęło z nerwami.
— Tak? I bardzo choroba daje jej się we znaki?
— Jej? — nie wiem, ale mnie to bardzo.

Przewodnik.

— A teraz, proszę państwa, przechodzić będziemy nad przepaścią, gdzie często zdarzają się wypadki. Czy mogę poprosić najpierw o zapłatę.

Dlaczego?

— Skąd to pan zawsze tak dobrze poinformowany o cenach na bydło, — przecież nie jest pan handlarzem.
— Bydłem nie handluję, ale jeżdżę samochodem...

Leniuch zawsze leniuchem.

— Powiedz mi, kochany przyjacielu, czy ciebie to nie męczy, że ciągle nic nie robisz?
— Ma się rozumieć, że męczy.
— A cóż wtedy robisz?
— A no, wtedy... wtedy odpoczywam.

Wszystko dobrze.

— Może masz sto złotych?
— Nie mam przy sobie...
— A w domu?
— W domu, dziękuję wszystko dobrze.

Biedny tatuś.

Małej Zosi pozwala mama telefonować do ojca. Z początku maleńka cieszy się ogromnie, słysząc głos ojca, ale potem zaczyna nagle płakać, a zapytana o przyczynę łez, mówi łkając:
— Biedny tatuś! Jak my go teraz wydostaniemy z tego pudełka.

W szkole.

Nauczycielka: Dlaczego Marysia spóźniła się do szkoły?
Uczennica: Dziś rano przybył mi mały braciszek.
Nauczycielka: A, to co innego. Proszę jednak, aby mi się to częściej nie powtarzało...

Dobrze wytłómaczył.

Pięcioletni smyk zgubił w tłumie ojca, beczy, szuka, wreszcie zwraca się do policjanta:
Czy pan czasem nie widział jednego pana bez takiego chłopczyka jak ja?